

# Galos, Adam

---

"Stanowisko Niemiec na pierwszej konferencji haskiej (1899)", Andrzej Józef Kamiński, Poznań 1962 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 54/3, 532-535

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Józef Kamiński, *Stanowisko Niemiec na pierwszej konferencji haskiej (1899)*, Poznań 1962, s. XIV, 412.

W obliczu coraz potężniejszych zmagają wojennych, jakie przyniósł ze sobą XX w., sprawa stworzenia innych form rozstrzygnięcia konfliktów stawała się coraz ważniejsza, ale jednocześnie i coraz trudniejsza. Tak jest do naszych dni, toteż trudno o jakikolwiek temat z zakresu dziejów prób utworzenia stałej instytucji porozumiewawczej, który nie miałby wyjątku aktualnego. Tak jest też z konferencjami haskimi, a dostrzegł to i autor omawianej pracy, który ocenił optymistycznie rozwój stosowania norm prawnych w stosunkach międzynarodowych, uważając systemy faszystowskie za czasowy jedynie nawrót bezprawia. Oby był dobrym prorokiem!

Pierwsza konferencja haska nie najlepiej była traktowana przez historyków; trafiają się do dziś opracowania podręcznikowe, które pomijają ją milczeniem<sup>1</sup>. Powodem tego jest niepowodzenie, które ją spotkało, fakt, że nie powstrzymała szaleńczych zbrojeń, które wpędziły świat w katastrofę wojenną. Stanowisko Niemiec wobec konferencji było, jak wiadomo, wrogie, znano wypowiedź Wilhelma II: „Sr. na te całe uchwały, a polegam chętniej na moim ostrym mieczu”. Historiografia niemiecka tłumaczyła, że inne delegacje były nastawione sceptycznie bądź wrogo do uchwał, a na Niemcy przerzucono odium ich obalenia<sup>2</sup>. Nikt jednak nie zajął się dotąd analizą tego stanowiska.

Autor monografii oparł się na materiałach drukowanych: protokołach konferencji, dokumentach dyplomatycznych (niemieckich, angielskich, rosyjskich), pamiętnikach, artykułach prawników tego czasu, stenogramach parlamentu itp. Spis źródeł i literatury obejmuje 28 stron. Przy całym uznaniu dla wysiłku heurystycznego autora rzuca się jednak w oczy niewykorzystanie materiałów *Auswärtiges Amt*. Prawda, że dotarcie do nich nie jest w naszych warunkach łatwe, ale przy zagadnieniu, jakie podjął autor, mają one niezwykłą wagę. Wobec tego braku musiał on siłą rzeczy sięgnąć do wydawnictwa „Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette”, wykorzystując je bardzo dokładnie (w pracy cytowano 4/5 dokumentów zawartych w najważniejszym dla zagadnienia rozdziale)<sup>3</sup>. Od dawna wiadomo, że dobór dokumentów w tym wydawnictwie jest tendencyjny, a i dziś coraz częściej wydawcy chwytani są na gorącym uczynku poważnych uchybień wobec prawdy historycznej<sup>4</sup>. O tym, że materiały *Auswärtiges Amt* zawierają jeszcze sporo materiału dotyczącego polityki Niemiec w czasie konferencji haskiej, świadczą także uwagi wydawców<sup>5</sup>.

Na pewno mniejsze znaczenie posiadają zbiory dokumentów francuskich, warto jednak dodać, że wbrew zdaniu autora (s. XI) odpowiednie tomy „Documents diplomatiques français” ukazały się jeszcze przed ukończeniem pracy nad omawia-

<sup>1</sup> Por. np. A. J. P. Taylor, *The Struggle for Mastery in Europe 1848—1918*, Oxford 1954; w innym opracowaniu, *The New Cambridge Modern History* (t. XII, Cambridge 1960) na temat pierwszej konferencji haskiej są dwie króciutkie wzmianki (s. 8 i 309), podczas gdy rozwojowi wojska poświęcono rozdział o 64 stronach. Inaczej jest w niektórych opracowaniach niemieckich (np. J. Bühler, *Vom Bismarckreich zum geteilten Deutschland*, Berlin 1960, s. 239—245).

<sup>2</sup> Np. J. Bühler, op. cit., s. 244.

<sup>3</sup> *Die Grosse Politik* t. XV, rozdz. C.

<sup>4</sup> Por. np. opuszczenie ważnej instrukcji dla wysłannika na konferencję w sprawie Chin, wykazane na podstawie materiałów sekretariatu kolonii (F. Klein, *Ueber die Verfälschung der historischen Wahrheit in der Aktenpublikation „Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette 1871—1914“*, ZGW VII, 1959, nr 2, s. 318—330).

<sup>5</sup> Ten sam odsyłacz, który autor cytuje jako dowód pretensji wydawców do zupełności i dokładności (s. XI—XII, por. *Grosse Politik* t. XV, s. 141, ods. 1); zawiera także stwierdzenie, że wybrali oni tylko te przedmioty debat, które uznali za należące do „wielkiej polityki”. Nie trzeba chyba dowodzić, że kryterium to jest mało określone i może być różnie interpretowane.

ną monografią (w przedmowie jest data 1961 r.)<sup>6</sup>. Mniej mamy do powiedzenia na temat zestawienia opracowań, choć i tu są pewne braki<sup>7</sup>.

Praca składa się z przedmowy i 8 rozdziałów, zabrakło niestety miejsca na indeksy. Autor omawia kolejno genezę konferencji, okres przygotowań, skład delegacji, obrady w sprawie prawa wojny i ograniczenia zbrojeń, dalej obrady w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, pokłosie konferencji, ocenę stanowiska Niemiec oraz własne próby jej wyjaśnienia. Konstrukcja jest jasna i logiczna, podporządkowana chronologii wydarzeń poza podziałem obrad konferencji na dwa problemy. Być może fakt, że praca ma także znaczenie dla prawników, zaważył na sposobie przedstawiania obrad haskich, które omawiane są niezwykle dokładnie z podawaniem obszernych cytatów. Dla potrzeb historyka drobniagowość ta posunięta jest chyba zbyt daleko.

Oceniając politykę Niemiec w Hadze autor stwierdził, że była ona sprzeczna z celami dyplomacji niemieckiej, a wypływała z inspiracji kół wojskowych (autor podkreślił tendencję do uniezależnienia wojska od ustawodawstwa), z innego aniżeli w Rosji stanowiska wobec ruchu rewolucyjnego (tam próbowano wyzyskać rozbrojenie dla jego osłabienia, w Niemczech chciano zwalczać ten ruch wojskiem), z poglądów niektórych osób zwłaszcza Holsteina (u niego zaś stanowisko to płynęło z zasadniczego popierania Austrii i jej polityki na Bałkanach, specjalnie w Bośni i Hercegowinie), że więc można by stwierdzić, choć z zastrzeżeniami, iż u podstawy tej polityki leżała chęć wojny. Polityka Niemiec jest dla autora czymś specyficznym, różniącym się pod wieloma względami od polityki innych państw.

Na pewno wiele jest słuszności w twierdzeniach autora, na ich uzasadnienie przytoczył on zresztą bardzo poważny zasób argumentów. Mają one jednak, przynajmniej w części, charakter dyskusyjny.

Rola wojska w polityce II Rzeszy oceniana była i nadal oceniana jest rozmaicie. Polemika jest tu o tyle trudna, że wymagałaby omówienia innej pracy autora: „Militaryzm niemiecki”<sup>8</sup>.

Porównanie polityki Rosji i Niemiec wobec ruchu rewolucyjnego jest wątpliwe. Mimo projektów Zubatowa wydaje się, że dławienie tego ruchu wojskiem było bardziej charakterystyczne dla caratu niż dla Niemiec wilhelmańskich, gdzie od zlikwidowania ustawy antysocjalistycznej punkt ciężkości spoczywał raczej (choć na pewno nie wyłącznie) na polityce „cukru” i liczeniu na „linienie” (*Mauserung*) socjaldemokracji. Trudno tu jednak rozstrzygać, bo autorowi chodziło, być może, bardziej o intencje Mikołaja II i Wilhelma II.

Wreszcie rola Holsteina. Jego niezmiennie proaustriackie nastawienie nie ulega

<sup>6</sup> T. XV obejmujący akta z okresu od 2 stycznia do 14 listopada 1899 ukazał się w 1959 r.; t. XVI, kończący pierwszą serię dokumentami z okresu od 18 listopada 1899 do 30 grudnia 1900 — w 1960 r. Tom XV zawiera ok. 50 dokumentów dotyczących konferencji haskiej, ale zaledwie kilka posiada większe znaczenie dla polityki Niemiec. Są to zwłaszcza następujące raporty do Delcasségo: ambasadora w Berlinie M. de Noailles z 4 lutego 1899 z wiadomościami o stanowisku Niemiec przed konferencją (nr 62), tegoż Noailles'a z 16 maja 1899 z wiadomością o rozmowie Bülowa z baronem Staalem (nr 177), delegata francuskiego w Hadze z 17 czerwca 1899 o okolicznościach towarzyszących wyjazdowi Zorna (nr 218), ambasadora w Rzymie Barrière'a z 3 czerwca 1899 (nr 225), posta w Hadze z 9 lipca o rozmowie z Münsterem i z bardzo ujemną charakterystyką Steada (nr 234) i parę innych. Ciekawe może być też stwierdzenie, że Mikołaj II nie żywił żadnych iluzji co do wyników konferencji haskiej wobec ogólnego wzrostu zbrojeń (ściśle poufny raport posta w Kopenhadze Jusseranda z 31 marca 1899, nr 126).

<sup>7</sup> Np. R. Berkeley, *Die deutsche Friedensbewegung 1870—1933*, Hamburg 1948; G. Heidorf, *Monopole-Press-Krieg*, Berlin 1960; E. Kehr, *Schlachtflottenbau und Parteipolitik*, Berlin 1930.

<sup>8</sup> A. J. Kamiński, *Militaryzm niemiecki*, Warszawa 1962. Z drugiej strony autor nie miał jeszcze do dyspozycji pracy G. Rittersa, *Staatskunst und Kriegshandwerk* t. II, München 1960.

wątpliwości<sup>9</sup>, ale tłumaczenie tym jego antypatii wobec konferencji haskiej pozostaje nadal hipotezą. Mogły grać rolę i inne powody, np. chęć utrzymania wojny jako instrumentu politycznego, w myśl zasady Bismarcka pojmowania dyplomacji jako *Kunst des Möglichen* i niezależnie od tego, czy się chce wojnę wywołać, czy też nie. Tak w każdym razie wyglądała polityka Holsteina w czasie pierwszego kryzysu marokańskiego, a z jego długoletniej kariery można podać więcej takich przykładów. Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie wypadnie szukać czy to w t. IV „papierów” Holsteina, który albo się jeszcze nie ukazał, albo nie dotarł do naszych rąk (t. III ukazał się w 1961 r.), w aktach *Auswärtiges Amt* lub w innych jeszcze zespołach (nię wszystkie były znane i dostępne wydawcom papierów „szarej ekscelencji z *Wilhelmstrasse*”).

Z charakterystyką Holsteina łączy się traktowanie przez autora jego, a także innych przedstawicieli dyplomacji niemieckiej, jako „plemienia Treitschkego”. Wpływ Treitschkego w Niemczech nie ulega wątpliwości i znany jest nie od dzisiaj. Wydaje się jednak, że nie można zjawiska tego przesadzać. Treitschke tworzył swoje koncepcje w innym okresie i nie był dyplomata, a dyplomacja (poza reprezentowaniem konkretnych interesów klasowych) kieruje się swoistymi zasadami<sup>10</sup>. Pomimo odmiennych dróg, jakimi poszła dyplomacja niemiecka od lat dziewięćdziesiątych, wiele w niej pozostało tradycji bismarckowskich, a sam Holstein uważał się za kontynuatora polityki „żelaznego kanclerza”, tak jak go rozumiał, a więc nie Bismarcka z ostatnich lat rządów, ale „uczciwego maklera” z końca poprzedniego dziesięciolecia. I nic temu nie przeczy, że całkowicie przeinaczył zasady bismarckowskie, że nienawidził byłego szefa (który nie szczędził mu epitetów w rodzaju „człowieka o oczach hieny”), a zwłaszcza jego syna Herberta. Był jednocześnie „nosicielem i wrogiem tradycji bismarckowskiej polityki zagranicznej”<sup>11</sup>.

Autor skupił całą uwagę na zagadnieniu dyplomacji niemieckiej. Pomimo przytaczania wielu głosów prawników poza zakresem jego zainteresowań pozostało niemal całkowicie zagadnienie o dużym ciężarze gatunkowym. W końcowym fragmencie książki (s. 374) podano znaną wypowiedź pacyfisty Schückinga, który przed komisją parlamentu niemieckiego przypomniał swoją rozmowę z Delbrückiem z czasów wojny. Na zapytanie, dlaczego historycy nie uświadomili narodowi niemieckiemu znaczenia konferencji haskiej, Delbrück odpowiedział, że nie zrobili tego celowo, aby Niemcom — młodemu narodowi „nie odciąć przez podobne instytucje drogi do jego przyszłych możliwości”.

Prowadzi to do zagadnienia, jakie znaczenie posiadała konferencja haska dla kształtowania opinii niemieckiej, co uczyniono, aby wrogo nastawić społeczeństwo wobec zasad, które pojawiły się na konferencji. Nie można autorowi robić zarzutu, że pominął to zagadnienie, gdyż i w tytule, i w założeniu pracy wyraźnie postawił sobie odmienny cel. Ale znaczenie problemu jest duże, a wina rządzących grup w Niemczech może i nie mniejsza niż ta, która polegała na torpedowaniu obrad w Hadze. Oba problemy łączy zaś pytanie, czy ich źródła społeczne nie były podobne. W charakteryzowaniu tych źródeł autor podkreślił tylko rolę armii; na wymienienie większej liczby czynników nie pozwoliły mu materiały źródłowe.

Z drobniejszych spraw: czy autor nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do uwag marginalnych Wilhelma II? Ostatnio przeważa zdanie, że dla dyplomacji niemiec-

<sup>9</sup> Por. np. w sprawie Bośni i Hercegowiny list do Bülowa z 10 października 1908 — H. Rogge, *Holstein und Harden*, München 1959, s. 346. Czy jednak sprawa Bośni mogła odegrać aż tak ważną rolę w 1899 r. nie jest rzeczą pewną.

<sup>10</sup> Dla przykładu zasada zainteresowania wielkich mocarstw każdą poważniejszą kwestią występowała nie tylko u Treitschkego i Holsteina, ale stosowana była w praktyce w ramach zasady koncernu wielkich mocarstw.

<sup>11</sup> H. Rogge, *Die Kladderadatschaffäre*, HZ CXCV, 1962, s. 129.

kiej nie posiadały one większego znaczenia<sup>12</sup>. Na s. XIII autor odsyła do pracy Kleina, której brak w spisie literatury. O znaczeniu profesorów dla kształtowania opinii w wilhelmińskich Niemczech (s. 64—5) ostatnio inaczej nieco pisał K. Schwabe<sup>13</sup>. Jako określenie sojuszu Francji i Rosji używany jest częściej termin Dwuporozumienia, a nie Dwuprzymierza (s. 85). Sekretarz stanu w Rzeszy niemieckiej nie był, ściślej mówiąc, odpowiednikiem ministra (s. 94). W sprawie udziału Watykanu w konferencji (s. 82) Bülow uważał taką propozycję wprost za próbę rosyjską osłabienia Włoch jako członka Trójprzymierza<sup>14</sup>. Przy upadku kandydatury Radolina (s. 100) pewną rolę mogło grać także jego polskie pochodzenie, które od czasu do czasu wyciągano<sup>15</sup>.

Jak łatwo zauważyć, przeważna część uwag ma charakter dyskusyjny. Na podstawie źródeł, które były do dyspozycji, autor wykonał olbrzymią pracę przesłania obrad konferencji haskiej, postawił też oryginalną hipotezę mającą wyjaśnić przyczyny polityki Niemiec. Doskonala znajomość ówczesnej sytuacji, swobodne poruszanie się wśród gąszczu faktów i postaci, wszystko to powoduje, że praca ma nieprzemijającą wartość, choć winna być skonfrontowana ze źródłami, do których autor nie miał dostępu.

Adam Galos

*Rewolucyjnyje Komitety BSSR (XI.1918 r. — VII.1920 r.), Sbornik dokumentow i materialow.* Zestawili: W. A. Krutalewicz, G. I. Litwinowa, W. A. Iljiczowa. Kolegium redakcyjne: N. W. Kamienskaja, G. A. Powdjetiew, A. I. Azarow, A. T. Korołkiewicz. Wydawnictwo Akademii Nauk Białoruskiej SSR, Mińsk 1961, s. 459.

Przedstawiana niniejszym książka bez wątpienia godna jest uwagi ze strony polskich historyków zajmujących się okresem międzywojennym. Zwróćmy uwagę na miejsce i czas: Białoruś w okresie między załamaniem się okupacji niemieckiej, sprawowanej przez dowództwo *Ober-Ostu*, a sukcesami radzieckiej kontrofensywy w wojnie polsko-radzieckiej. A w międzyczasie układ między przedstawicielami polskimi a dowództwem *Ober-Ostu*, polskie dążenia do opanowania Białorusi, ukończony w sierpniu 1919 r. zajęciem Mińska. Zresztą nazwy białoruskich miejscowości wplatają się podówczas ściśle w historię Polski: pogrom w Pińsku, rokowania w Miłkaszewiczach, sprawa rokowań w Borysowie..

Tom składa się z przedmowy, w której omówione są zagadnienia edytorskie, artykułu wprowadzającego pióra W. A. Krutalewicza oraz dokumentów, podzielonych na dwa okresy chronologiczne. Pierwszy obejmuje wydarzenia do lutego 1919 r., drugi od lutego 1919 do pierwszych dni lipca 1920 r.

Obszerny artykuł wprowadzający omawia powstanie komitetów rewolucyjnych na Białorusi podczas załamania się niemieckiej okupacji i wyzwolenie marszu jednostek Armii Zachodniej. Jak wiadomo, Białoruś była w okresie dojrzewania rewolucji październikowej jednym z głównych skupisk sił rewolucyjnych

<sup>12</sup> P. G. Thielem, *Die Marginalien Wilhelms II*, „Die Welt als Geschichte“ 4/1960, s. 249—259.

<sup>13</sup> *Zur politischen Haltung der deutschen Professoren im ersten Weltkrieg*, HZ CXCVIII, 1961, s. 601 nn.

<sup>14</sup> *Die Grosse Politik* t. XV, nr 4238. Dyplomata francuski powody stanowiska Niemiec widział także w chęci poparcia Włoch przeciw Watykanowi, określanemu jako siłę popierającą Dwuporozumienie (ambasador Nisard do Delcasségo, 23 marca 1899. Por. *Documents diplomatiques français* t. XV, nr 123).

<sup>15</sup> Por. np. Ch. Hohenlohe-Schillingfürst, *Denkwürdigkeiten der Reichskanzlerzeit*, Stuttgart—Leipzig 1931, s. 244—245.